№ 113. Kraków 20 Maja — Czwartek. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biúra Expedycyi „Czasu".

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

☛ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 19 maja.

Przytoczone w numerach tegorocznych 83 i 109 naszego pisma wyciągi z dwu protokółów obrad tutejszéj Izby handlowo-przemysłowéj zawierają ustęp nader ważny w swojéj doniosłości dla mieszkańców miasta naszego, lubo niemniej obchodzący gospodarzów ziemskich, albowiem dotyczący zniżenia cła wchodowego od zboża, wprowadzanego do Krakowa z Królestwa Polskiego. Wniosek w tym przedmiocie, umotywowany i wyjaśniony z wszelką dokładnością, wyszedł od Członka Izby handlowo-przemysłowéj p. H. Mendelsohna, który w odczytaném na posiedzeniu dnia 24 marca b. r. podaniu, zwrócił uwagę Izby na konieczną potrzebę wyjednania u Wysokich władz zniżenia, a właściwie mówiąc: zrównania cła wchodowego, jakie skarb tutejszy pobiera, z cłem w Prusach od zboża z Królestwa Polskiego pochodzącego, opłacaném. Rzekliśmy powyżéj, że przedmiot ów obchodzić nie mało powinien naszych gospodarzów ziemskich; w którém przypuszczeniu utwierdza nas ten pewnik, iż zdanie producentów tak u nas, jak w ogólności wszędzie, bywa wszelkiemu ułatwieniu wprowadzania zboża obcego nieprzychylném. Powtarzamy, że zdaniem naszém rzecz tak ważna, równie obchodzić musi każdego z mieszkańców miasta. Mniemamy przeto, że bliższe rozpatrzenie się w okolicznościach, które dały pochop p. H. Mendelsohnowi do zrobienia wiadomego wniosku, tudzież w następnościach, jakie w razie dopięcia zamierzonéj reformy cłowéj, wynikłyby dla skarbu rządowego, dla handlujących zbożem i w ogólności dla miasta Krakowa; przyczynić się może do wytrawienia zdań publiczności w tym ważnym przedmiocie, z którego założenia chcemy się wywiązać następnie.

I.

Nie usiłujem sięgnąć myślą w odległą przeszłość Krakowa, w przeszłość dlań świetną nawet pod względem kupieckiego powodzenia, gdy był ogniwem w paśmie średniowiecznéj *Hanzy*, która stosunknmi swojemi ogarniała, jakoby siecią, handel miast północnéj Europy. Zamierzywszy mówić o tutejszym handlu zbożowym, mamy naprzód na oku w szczególności jego pomyślną dolę, jakiéj mniéj więcéj aż do schyłku zeszłego stólecia doznawał. Wtedy to dostarczali mieszkańcy przyległych żyznych powiatów: krakowskiego, księzkiego i proszowskiego, jedném słowem, cała połać kraju aż po Pilicę i Nidę, zboża na targowisko w Krakowie, skąd produkt nabyty, złądowany na szkuty lub galary, spuszczany bywał Wisłą na przedaż do Gdańska.

Nie wielka tylko w porównaniu część tego, na tutejszych targach zakupionego zboża przechodziła na użytek miejscowy lub dostawała się do przyległych górzystych okolic, oraz do Szląska i Węgier. Główny odbyt szedł Wisłą do Gdańska, w czém kupcy tutejsi z korzyścią pośredniczyli; gdyż szlachta, ma się rozumieć owa, która nieco daléj od Wisły miała majątki swoje, nie zwykła była, z powodu trudności w ładowaniu zboża na oddalonych miejscach, zajmować się spustem tegoż do morza na własne ryzyko, jak się to u ziemian bliżéj rzeki mieszkających praktykowało.

Zmiany w stosunkach politycznych i terytoryalnych w końcu ubiegłego wieku zaszłe, przyczyniły się do odjęcia właścicielom, nawet na porzeczu Wisły mieszkającym, wszelkiéj ochoty do podejmowania spustu na własną rękę. Ujścia Wisły przeszły pod cudze panowanie, a ustanowiony na obce statki, płynące Wisłą, w państwach pruskich tak zwany *fordan* t. j. pobór opłaty cła tranzytowego w miarę objętości i wartości ładugi, pozbawiał spuszczających zboże znacznéj części zysku. Aliści ta okoliczność właśnie, która wpłynęła najbardziej na odstręczenie producentów od wchodzenia w bezpośrednie stosunki z Gdańskiem, była przyczyną wzrostu zbożowego handlu Krakowa. Ziemianie albowiem, nie chcąc lub nie mogąc z powodu rozlicznych trudności cłowych i granicznych zajmować się sami przedażą zboża w porcie; przedawali one (zwłaszcza u górnéj Wisły) na miejscu kupcom krakowskim, którym ta spekulacya nie małe zyski niosła.

Nie wypada wątpić, iż skutkiem wyżéj wspomnionych zmian ważnych, wreszcie wobec coraz wzrastających cen zboża podczas wojen francuskich, handel zbożowy tutejszego miasta byłby nabrał tém większéj rozciągłości; gdyby zapadłe w r. 1807 szczelne zamknięcie portów baltyckich dla handlu z Anglią; daléj ustanowienie w saméjże Anglii tak zwanego bilu zbożowego (w roku 1815), kwoli ograniczeniu jéj ile możności na własném zbożu; nie były położyły temu handlowi u nas, właśnie w dobie jego rozwinięcia, niespodzianéj zapory.

Mimo téj przeszkody kwitł wszakże jeszcze handel zbożowy Krakowa czas niejaki, dopóki wojny długoletnie i ich skutki zboże w wysokiéj cenie utrzymywały; dając obywatelom miasta pochop do zarabiania z okazyi odsprzedawania zboża trzecim kupcielom; niemniej do zyskownego pozbywania towarów producentom przybywajacym licznie na targi tutejsze. Zboże było niemal wyłączną osią ówczesnych kupieckich operacyj Krakowian i najprzedniejszą dźwignią ich dobrego bytu. Niezaprzeczone korzyści, jakie z takowego stanu rzeczy wynikały tak dla obywatelów miejskich, jak i dla okolicznych ziemian, utrwaliły wspomnienie owych powodzeń w pamięci tutejszych mieszkańców, ku czemu nawet nadobna, acz do oddawania tego rodzaju pomysłów nie zawsze pochopna sztuka się przyczyniła [1]).

Stosunki polityczne, ustalone punktacyą kongresu wiedeńskiego z roku 1815, zdawały się rokować przyszłość pomyślną handlowi tutejszego miasta. Albowiem anneksy czyli konwencye dodatkowe do rzeczonego kongresu; a mianowicie dotyczące traktaty Rosyi z Austryą z jednéj, tudzież Rosyi z Prusami z drugiéj strony, zawarte pod datą 21go kwietnia (3 maja) 1815 roku [2]), niemniéj traktat dotyczący miasta Krakowa i jego okręgu [3]), zastrzegły wolność handlu i żeglugi na wszystkich rzekach i kanałach, tudzież wolność spustu do portów, w obrębie granic dawnego Królestwa Polskiego. Swobody tak wielkie, zawarte jedynie kwoli ukrzepienia handlowych stosunków w mowie będących prowincyj, acz nie cofnięte ani zmodyfikowane późniejszemi rozporządzeniami; nie weszły jednak w życie w obszerniejszem zastósowaniu i tylko w pojedyńczych przypadkach, ma się rozumieć na wyraźną reklamacyą jednego z interesowanych rządów, uwzględniano literę stypulacyi dotyczących anneksów do kongresu wiedeńskiego [4]). Pobór zatem znacznych ceł czyli opłat od spustów, niemniéj spławów zagranicznych, istniał po roku 1815 i istnieje dotąd w Królestwie Polskiem i w Prusiech, niby z tytułu potrzeby pokrycia kosztów melioracyi środków kommunikacyjnych, z szkodą zwłaszcza handlujących z Krakowa i Galicyi. Skutkiem też pobierania wysokich opłat od spustów w tamtych krajach, nie mógł handel zbożowy w dół Wisłą do morza, odnieść błogich skutków, jakieby nań w razie przywiedzenia do skutku swobód, zastrzeżonych artykułami traktatu wiedeńskiego spłynąć musiały. Co więcéj, ograniczenia owe sprowadziły handel zbożowy naszego miasta na Wiśle do nader szczupłych rozmiarów; do czego się też poprawdzie zaniedbanie oczyszczenia koryta rzeki w ostatnich trzech dziesiątkach lat [5]) nie mało przyczyniło. Wiadomo bowiem, ile powodzie w latach 1813 i 1845 szkody w samém korycie rzeki Wisły poczyniły. Nie dziw, iż w miarę zawalenia łoża ławami mułu, żwirowisk i piasków, odsłonięcia wśród nurtu głównego poprzecznych raf, oraz pni przedwylewowych; żegluga na górnéj zwłaszcza Wiśle w wyszczególnionym okresie (1821—1850) utrudnioną została do tego stopnia, że spust zboża na niéj zaczynał się, z zupełnem zaniechaniem górnego koryta, dopiero podle ujścia Dunajca, w okolicy Opatowca i Winiar. Tam zsypywali kupcy krakowscy i inni partye zboża, przeznaczonego do spustu, a załadowawszy one za przybyciem wody na galary odsełali do Gdańska.

1) Rozumiemy tu wyobrażenie (pęzlem Stachowicza) „Targu zbożowego na Kleparzu, które malowidło zdobiło do chwili pożaru r. 1850 ściany pałacu biskupiego w Krakowie, i było nawet odwzorowane w kamieniorycie.

2) W *pierwszéj* konwencyi artykuły XXIV i XXIX; w *drugiéj* artykuły XXII i XXVIII.

3) Artykuł X.

4) Tak np. wiadomo, iż w skutek zażaleń zaniesionych do c. k. rządu i przeprowadzonéj z tego powodu korespondencyi z rządem ces. rosyjskim w latach 1846 i 1847, opłata pobierana od spławów, tytułem *szosowego*, zwróconą została za lat kilka handlarzom galicyjskim przez skarb Królestwa Polskiego.

Korespondencya Czasu

Poznań 16 maja.

Od kilkunastu dni codzień czytam kurs giełdowy miejscowy, a w nim widzę nowe listy kredytowe na powolnéj pochyłości spadania, które dotąd od ich wydania ni na chwilę, ni o jednę ósmą procentu się nie podniosły, tak że dziś mała już różnica kursu od $3\frac{1}{2}\%$ listów i to w chwili gdy wszystkie papiery publiczne albo się w kursie podnoszą, lub przynajmniej trzymają, tak że dziś nie masz 4% papieru publicznego w Prusach, któryby miał kurs tak deprymowany. Przy nader małéj sumie tychże listów, która dotąd wydaną została, przy niskich zasadach taksacyjnych, co ich pewność a więc i kurs podnieśćby winno, niemożna tego inaczéj sobie wytłomaczyć jak tylko, że pochodzi to z zastósowania fałszywych zasad, na których instytut ten jest opartym na zasadach noszących w sobie konieczny zaród śmierci, o ile ma to być jedynem źródłem kredytu dla całego kraju, a nie n. p. ograniczonem dla pewnych włości, dla włościan większe posiadających posiadłości, dla których instytut podobny, zupełnie właściwym stać się może. Dość przejrzeć statut, by się przekonać, że to nie instytut kredytowy, dla podniesienia kraju obmyślany, ale całkiem w innych celach, dla tego też kredytu nie budzi, ale aby nie

5) Patrzaj: *Rozprawy c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodar.* Tom XI. stron. 57—62.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XX.

Maj i susze — Ich skutki — Rozrywki — Bielany — Nowi artyści w Warszawie — Sprawa w Senacie — Nowości teatralne — Konserwatoryum — Kompozycye muzyczne — Wody mineralne.

Może nienajweselszy, ale za to najprzyjemniejszy jest miesiąc maj w Warszawie. Rozumie się, że miasto nie może wywrzeć na to wpływu, ale za to okolice jego, które przeludnione bywają Warszawianami przy każdéj nastręczającéj się ku temu sposobności, przy czem trzyma pierwsze miejsce pogoda. Czyli zaś i o ile pogoda takowa wywiera dobry wpływ na urodzaje, inna to materya, chociaż nie ma wątpliwości, że każdyby ją poświęcił dla chleba. Ale cóż z tego, kiedy deszcze jak na złość, tak rzadko nam się ukazują, jak nigdy.

Z powodu braku tych deszczów i panujących w początku maja upałów i suszy, wielkie podobno klęski zrządziły pożary po lasach. Wieść niesie, jakoby w dobrach hr. Zamoyskiego zgorzało 50 włók lasu, w innych zaś dobrach podobno p. Lasockiego 30 itd. Obok tego maleje także i woda na Wiśle zapowiadając również straty i dla żeglugi parowéj, gdyby ta musiała dla braku wody ustać. Z tą stratą następują i inne, gdyż zboże z kraju nie może być spławiane parowcami do Gdańska, i jak mówią znaczna gdzieś partya tegoż osiadła na Bugu, i musiała być w miejscowym magazynie złożona.

Nie bardzo zatém pocieszne są nowiny wodne, ale też i nie lepsze lądowe. Ogólne skargi na ciężkie czasy brzmią na wszystkie strony; jedne tylko krynoliny rosną coraz bardziéj, a w ślad za niemi rosną zbytki i przepych, a nikt nie pyta co będzie jak pęknie ta wyprężona struna?

Minęły owe błogie czasy płócienkowo-perkalikowe, w których biło serce czyste i nieskażone. Nastały inne, to jest... materyalne, i to w całym okresie tego wyrażenia; ale szukaj na teraz serca i to jeszcze czystego? Nawet i latarnia Dyogenesa na nic ci się nieprzyda. Ale wróćmy z tych uwag do rzeczy.

W kolei rozrywek, któremi od czasu do czasu urozmaicaną bywa Warszawa, idą Bielany w drugie święto Zielonych Świątek; potém pójdą wyścigi, targ na wełnę, zabawy kwiatowe w ogrodzie Saskim, wianki etc. Rozrywki te same przez się są najniewinniejsze, a jeżeli kto dodaje im, a raczéj sobie ukazując się na nich, wytworności, toć to nie ich wina, bo zbytek ten w ich zasadzie nie leży. Bielany, to tradycyjny zwyczaj, czemużby więc nie jechać tam, i nieodświeżyć dziś tego, co robili przodkowie, zwłaszcza, że mieli za co tam pielgrzymować. Jest tam i kościołek z odwieczną wieżyczką, co wygląda ciekawie z lasku na powiśle, dziwiąc się ludziom że tak maleją, zamiast z upływem wieków wyrosnąć w męztwo olbrzymów. Jest tam i droga kręta po nad Wisłą, po któréj przez lat tyle coraz nowsze pokolenia stąpają, przedstawiając coraz większą mieszaninę od owego czasu, jak po raz pierwszy na tę drogę spojrzała kamedulska wieżyca. Jest tam i dolina, w któréj oddaje się uciechom nasz lud, ale już nie tak jak przed laty, jak ongi, kiedy Wisła weseléj szumiała, towarzysząc ich pieśni, i niosąc jéj echo gdzieś w kraje zamorskie. Wszystko się zatém zmieniło, wszystko uległo ciężkiéj dłoni czasu, wyjąwszy jedynie samych tylko Bielan, które stoją niewzruszone, niby żywe świadki przebrzmiałéj pod ich okiem przeszłości; jakże je zatém nieodwiedzić, jak niepowitać w dniu Zielonych Świątek, czyli w dniu Zesłania Ducha Ś.?

Czemuż nie spojrzeć w przeszłość minioną,
Czemu nie odżyć chwilkę na nowo;
I czemu w czystą piosnkę natchnioną,
Nie związać każde natchnienia słowo?—
Wszak minie wszystko! — piosnka zostanie,—
Przejdzie z ust do ust — z chaty do chaty —
I świecić będzie niby zaranie,
I brzmieć znów będzie jako przed laty.
A gdy tam kiedyś wnuki zasiędą,
Gdy maj oczyści drzewinę z pleśni;—
To śpiewać będą — i pytać będą,
Kto im te słowa powiązał w pieśni?—

Tyle na dziś o Bielanach, reszta po przejażdżce, która jak też wypadnie, zobaczymy to późniéj.

Ale kiedy już mowa o rozrywkach, to trzeba wspomnieć i o świeżo przybyłych artystach, których pobyt w Warszawie, zapewne nie pozostanie bez wywarcia na te rozrywki wpływu. Artystami zaś temi są: P. Świeczyn pierwszy skrzypek teatrów cesarskich w Petersburgu i skrzypek Sułtana tureckiego; p. Kanelli fortepianista i towarzysz jego, oraz świeżo przybyły do Warszawy z Petersburga p. Apolinary Kątski skrzypek. Pokazuje się zatem, że i maj nawet nie wystraszył artystów z Warszawy, chociaż podobno w owéj porze każdy woli raczéj słuchać bezpłatnie najpierwszego śpiewaka w świecie i artysty w swoim rodzaju, tojest słowika, jak dźwięku fortepianu, lub smyczka. O p. Świeczynie, wiele zagraniczne gazety piszą, gdyż zwiedzał on już dawniéj wszystkie najpierwsze sto-

być pomówionym o uprzedzenie, wolę kilka §§ zacytować.

§ 1 opiewa, że każda posiadłość wiejska, czy tak zwana szlachecka czy nie, przystąpić może do nowego stowarzyszenia, posiadłości jednak należące do towarzystwa kredytowego poznańskiego, lub zachodnio-pruskiego, zazwyczaj (der Regel nach) od przystąpienia są wykluczone. W paragrafie tym zawarte są dwie kardynalne, żywotność instytutowi podkopujące zasady— pierwsza, przypuszczenie do jednego i tego samego instytutu, w którym członkowie solidarnie są odpowiedzialni instytucyj tak zwanych szlacheckich Rittergüter, z nieszlacheckiemi posiadłościami, kiedy dotąd prawem niezniesiony przywilej tych pierwszych, że nie mogą być w żadnym razie sprzedanemi, niżéj $^2/_3$ taksy sądowej, kiedy wrazie kryzys politycznéj i finansowej własności nieszlacheckie mogące być sprzedanemi za każdą cenę, mogłyby stowarzyszenie o straty przyprawić, któreby posiadłości szlacheckie ponieść i pokryć musiały. Przepis że dobra należące do istniejących towarzystw kredytowych *der Regel nach* od przystępu są wykluczone, trudno inaczéj tłómaczyć, jak że to zależeć będzie od osobistego faworu według notatek i uwag, w tak zwanéj Konduitenliste — a czyż nie dość podobnych dwóch przepisów, by instytut kredytowy podobny niemożliwym uczynić? ale niedość natem, w dalszéj osnowie tego samego paragrafu czytamy: „Cudzoziemcy bez wyraźnego przyzwolenia ministra spraw wewnętrznych, nie są upoważnieni, do przystąpienia do związku i że, jeżeli grunt, skoro przystąpienie nastąpiło, bez różnicy w jakim sposobie w własność cudzoziemcy się dostał, związek ma prawo, natychmiast zwrócenia pożyczonej sumy żądać. W obydwóch przypadkach nie czyni różnicy, czy własność gruntu cudzoziemcy, całkowicie albo tylko częściowo się należy.“ *)

A więc skutkiem § tego, przy licznych naszych stosunkach familijnych z innemi częściami kraju, co chwila wypowiedzenie pożyczki, zrujnowanie całych rodzin nastąpić może, bo nieomal niemasz działów familijnych, w którychby ktoś z królestwa lub Galicyi, lub Litwy udziału nie miał, a są to cudzoziemcy pomimo traktatów z roku 1815. Ustęp ten § pierwszego, i na ogólny obrót interesów szkodliwy wpływ wywrzeć musi, bo i liczni nowi nabywcy, przychodzą z Meklemburgii, Hanoweru, Saxonii a więc i nad niemi chociaż prawdopodobnie na mocnym sznurze, jednakże wisiałby zawsze miecz Damoklesa: wypowiedzenie.

§ 3. Osobisty obowiązek z umowy pożyczkowéj musi przez każdego posiadacza gruntu natychmiast przy nabyciu takowego w sądowym albo notaryalnym dokumencie być przyjętym i dyrekcyi towarzystwa nadesłanym. Towarzystwo jest upoważnionem według swego wyboru, względem swéj pretensyi się trzymać majątku ruchomego lub *nieruchomego dłużnika.*

Pytamy się odczytawszy ten §, jaka różnica zachodzi między pożyczką wekslową a niniejszą, chyba ta, że dzień zapłaty wekslu ściśle jest oznaczony, a tu każdéj chwili grozi jak późniejsze §§ okażą, a nawet w dalszéj części § tego czytamy: „Towarzystwo całego albo częściowego zwrócenia tylko żądać ma prawo, jeżeli grunt nie po gospodarsku zagospodarowanym zostanie.“

Cóż to za przepaść dowolności, oddana w ręce Dyrekcyi i któż odważy się w podobnym instytucie zaciągać pożyczkę, jeśli go bankructwo ku temu nie zmusza; § 6 nakazuje na żądanie składanie regularnie prowadzonych książek gospodarskich, czyż te ostatnie §§, nie upoważniały mnie do twierdzenia, że musi być pierw ogłoszonym przez Dyrecyą uprzywilejowany ogólnie obowięzujący płodozmian, z szematem książek gospodarskich, dozwolonych nakładów, melioracyi, etc.

§ 11. Za bezpieczeństwo biletów kredytowych i wszystkich ztąd wynikających praw, ogółowy związek odpowiada, a to w ten sposób, iż o ile zaspokojenie z funduszu rezerwowego *) natychmiast nie może być do skutku doprowadzoném, „wierzyciel (to jest właściciel kuponów) jest upoważnionym, w wysokości należącéj mu się pretensyj, z hipotecznych aktywów, które się związkowi należą (to jest z hipotek za pożyczkę w towarzystwie zastawionych) sobie te sądownie z prawami cesyonaryusza dać przekazać, które *sobie wybierze.* Wszelkie prawa, które związkowi przeciwko gruntowi albo posiadaczowi służyły, przechodzą przez to na niego.“ Przyznać trzeba, że żaden socyalista, tak daleko zasady solidarności nie rozszerzył, solidarności koniecznych zapłat, z strony ludzi zamożnych, rządnych, za utracyuszów i niegospodarnych, a niejasna a zwłaszcza niezrozumiała polszczyzna paragrafu tego, najlepszym dowodem wiernego przepisania z méj strony.

§ 26 daje dyrekcyi nieograniczone niczém prawo wypowiedzenia.

§ 40 opiewa, że dyrektor będzie mianowanym. § 35, że członkowie dyrekcyi także mianowani, nie potrzebują być członkami towarzystwa. § 52 określający skład walnego zebrania, przepisuje, że $^1/_3$ członków walnego zebrania przez komisarza rządowego, to jest naczelne prezydyum mianowana będzie.

Myślę, że dla każdego bezstronnego przytoczenie tych kilku paragrafów całkiem jest dostateczném, by przekonać co za cel mieć może instytut podobny, i czy jest możliwość obywatelowi nie będącemu bankrutem, oddać w sposób tak dyskrecyonalny całe swe mienie, w ręce mianowanych, a tém samém każdéj chwili odwołalnych urzędników — ogólne też statut ten wywołał niezadowolenie, tak dobrze u polskich przeciw którym jest skierowany, jak i niemieckich posiadaczy, którzy także niepochopni, w ten sposób ręce sobie wiązać; głosów więc krytycznych zewsząd nie brakuje. Nominacya hr. Koenigsmark dyrektorem, daje nam pewną rękojmię, nie wątpiąc, że „noblesse oblige“, iż pomny dobra kraju, instytut ten ograniczy na instytut włościański, a tém samém nie stawi go zaporą do otwarcia koniecznych źródeł kredytu dla kraju, jakie tylko w rozszerzeniu istniejącego towarzystwa kredytowego znaleść możemy.

J. O. Arcypasterz wrócił z podróży z Wrocławia, gdzie z jak największą uroczystością, odpowiednią stanowisku jego w hierarchii duchownéj, jako Arcybiskupa gnieznieńskiego, w obec Biskupa wrocławskiego, był przyjmowanym.

* Czytelnik wybaczy, że tak niegramatykalną i niezrozumiałą polszczyznę zobaczy w kolumnach *Czasu*, jest to jednakże dosłowny odpis przytoczonego dokumentu.

*) Funduszu takiego, nie ma towarzystwo ni pół krajcara.

Paryż 15 maja.

Dzisiejszy artykuł *Monitora* i *Communiqués* ogłoszone we wszystkich, tak rządowych jak nierządowych dziennikach, pokazują że sprawa czarnogórska robi tu irytacyę. Według wieczornéj depeszy, Turcy mieli być pobici 11go bm. pod Grahowem. Fuad pasza miał znowu konferencyę z hr. Walewskim. Miał ją także hr. Kisielew. Sądzą, że przelew krwi zostanie wstrzymany. Oczekiwany jest w Paryżu dawny ajent Władyki. Po długiéj rozmowie z hr. Walewskim i Kisielewem, książę Montebello wyjechał do Petersburga. P. de Chassiron ruszy w podróż do Chin jutro czy pojutrze. Wiezie on nowe instrukcye baronowi Gros. Baron Hübner ma dziś do Paryża powrócić.

Pojutrze miała się otworzyć konferencya, ale zdaje się, że się otworzy dopiero za tydzień. Panuje ruch w ambasadach. Konferencya, jak zapewniają, przyjmie *minimum* życzeń, ale zapewniają, że nie będzie w stanie zawrzeć się w samym paryskim traktacie. Niepokoi to szczególnie jedno państwo. Anglia ma względy dla Francyi, o których zapomnieć nie może. Anglia zrobi koncesye, mimo przyjazdu królowéj Wiktoryi do Cherbourga. Przyjazd ma nastąpić dnia 24 czerwca. O losie torysów, dziś decyduje Izba niższa. W Izbie lordów, ministeryum otrzymało tylko większość 9 głosów. Listy z Londynu donoszą, że marszałek Pélissier zaczyna zyskiwać winne względy ludności. Ma być dany wkrótce dla niego obiad w *Mansion House.* Dzienniki rządowe zapewniają, że panu de Lesseps idzie lepiéj w Stambule; że ten dyplomata przedsiębiorca, otrzymał od Porty upoważnienie na zakładanie kompanii, jako rzeczy prywatnéj i że strona polityczna kanału suezkiego późniéj zostanie ułożoną.

Dziś, w małym porcie Sainte Croix, miała być spuszczoną na wodę parowa fregata rosyjska *Swetlana.* Porty francuskie pracują dużo dla marynarki rosyjskiéj. *Agence du Nord* zajmuje się polemiką dziennika *le Nord* z *Journal de Francfort* o sławizmie i germanizmie.

Dzisiejszy *Monitor* zawiera długi artykuł o stanie finansów francuskich. Wykazuje on równowagę, a nawet niechybną przewyżkę budżetową; wykazuje także powiększenie się w miesiącu kwietniu przychodów niestałych o blisko dwa miliony. Trudno aby giełda pokazywała się długo nieczułą na tyle dowodów. Dziś trochę się ona podniosła. P. Calais St. Paul znajduje się w niemiłem położeniu i na giełdzie i we dworze. Pożyczka paryzka, któréj podjął stoi nisko, a pożyczka nowa jeszcze bardziéj swą starszą siostrę poniży.

Dzisiejszy *Monitor* wylicza także wyroki, które zostały wydane przez sądy przeciw dowcipnisiom literackim i fotografom, obrażającym moralność publiczną. Administracya moralizuje kawiarnie, szynki i teatra. W samym departamencie Niższych Pireneów zamknięto 18 kawiarń. Jenerał Espinasse zakazał używać w teatrze języka trywialnego lub ludowego (argot). Miał także zakazać, aby dziury w kurtynie zostały opatrzone siatką drucianą, co ma przeszkodzić telegrafowaniu palcami między sceną a salą teatralną.

Tuillerye są w téj chwili pełne. Są trzy dwory zagraniczne: księżnéj Stefanii, królowéj Holenderskiéj i księcia Wirtembergskiego. Ostatni przybył *incognito* pod nazwiskiem hrabi von Hohenberg. Córka księżnéj Stefanii idzie za mąż za księcia Leiningena, kuzyna z linii pobocznéj królowéj Wiktoryi.

Wynalazek pana Rarey, Amerykanina, ujarzmiciela koni, przechodzi na pole urzędowe. Na ostatniéj próbie był minister handlu.

Cherbourg jest bardzo ożywiony. Pracuje w nim parę tysięcy ludzi nad skończeniem doku i wewnętrznego bassinu, w którym będzie się mogła pomieścić cała flota, zabezpieczona od nieprzyjacielskiego ognia.

W departamecie wyższego Renu, hr. Migeon przedstawia się jako kandydat do wyboru, mimo skandalów, więzienia i znajduje wielu omylonych stronników. Rząd popiera p. Keller-Haas. Z tego powodu jenerał Espinasse napisał list do jednego mieszkańca departamentu, w którym mówi: „Cesarz panuje i rządzi i nic dobrego nie dzieje się bez jego zezwolenia.“

Tego roku Cesarstwo mają przepędzić lato nie w St. Cloud, lecz w Fontainebleau.

Wiedeń 18 maja *Gazeta Wiedeńska* nie przestaje polemiki swej z *Monitorem.* Dziś w wieczornéj edycyi swojéj pisze ona z okazyi Czarnogóry, iż *Monitor* podał był depeszę z Dubrownika o bitwie 11go b. m. w której mówi, że armia turecka zajęła Grahowo, uderzyła na Czarnogórców, którzy się dzielnie bronili i utrzymali się w stanowiskach swoich.

„Na pierwszy rzut oka — mówi *Gaz. Wiedeńska*, widać w téj depeszy, że co się tyczy uderzenia i obrony obu wojsk stojących naprzeciw siebie na teritoryum Grahowa, jest to doniesienie wprost przeciwne temu, jakie myśmy podali o zajściu 11go b. m. i następnych dni. Dwie sprzeczne wersye stoją tu naprzeciw siebie, a my mamy wszelki powód do mniemania, że wiadomości nasze są pewne. Depesza *Monitora* zawiera jeszcze jeden punkt, którego milczeniem pominąć niemożemy. Mówi ona, że armia ottomańska zajęła ziemię czarnogórską. *Monitor* nazbyt się pospiesza. Kilka dni temu nazywał terytoryum Grahowa spornem, a dziś już je przydziela do Czarnogóry. Wreszcie musimy nadmienić jeszcze, że według najświeższych wiadomości wojska tureckie cofnęły się do Hercegowiny.

„W dalszéj nocie *Monitor* wyraża zadziwienie swoje względem tego, że Porta niepomnąc na kroki przedsiębrane przez mocarstwa w Konstantynopolu w celu zapobieżenia starciu się wojsk nieprzyjacielskich, mimo tego wojskom swym ruszyć w pochód kazała. Niechcemy powątpiewać w szczerość uczuć jakie *Monitor* objawia, jednak może za to i nam zechce uwierzyć, gdy mu powiemy, jak dalece zostaliśmy wprowadzeni w podziwienie ujrzawszy ze strony francuskiej wszelkie możebne usiłowania, aby utrudnić zagodzenie. Jeżeli wszelako takowe pomimo tego przyjdzie do skutku, to nie Francya będzie miała prawo przypisywać je sobie za zasługę. Wiadomość o wypłynięciu z Tulonu dwóch okrętów wojennych, podana w depeszy telegraficznéj, potwierdzoną została przez *Monitora.* Są to parowce liniowe „Algesiras“ i „Eylau.“ Przeznaczone są one na morze Adryatyckie.“

— Zgromadzenie walne akcyonaryuszów towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju odbyło się 15go b. m. z niezwykłym w podobnych zebraniach hałasem. Z sprawozdania złożonego przez Dyrekcye za r. 1857, wykazał się niedobór 1,135,000 złr., w roku zaś poprzedzającym niedobór wynosił już pół miliona złr. Akcyonaryusze przypisywali ten stan rzeczy dyrekcyi, a dyrekcya chcąc odwrócić zarzut, zwaliła winę na statuta, za niedokładnością których już się odzywały były niektóre głosy. Tym sposobem burza została wprawdzie uspokojoną, ale zapadła uchwała mogąca wyjść na niekorzyść towarzystwa, albowiem postanowiono poddać statuta rewizyi. Gdy jednak rząd zaręczył był 8% dochodu czystego towarzystwu chcąc je ratować od rozbicia w skutku ogłoszenia wolności żeglugi na Dunaju, przeto rząd ma przeważny głos pod względem rewizyi statutów i to oświadczył też zgromadzeniu komisarz rządowy. Mimo tego uchwalono rewizyę, a Dyrekcya utrzymała się przy urzędowaniu swojem na rok następny.

— Pogłoski krążą, że gabinet francuski nadesłał do Wiednia przed kilkunastu dniami memoryał tyczący się żeglugi na Dunaju, w którym wykazuje braki i niedogodności umowy żeglugowéj zawartéj między państwami nadrzecznemi, na szkodę innych państw. Memoryał ten ma być zredagowany w tym samym duchu, co poprzednie w tym przedmiocie przedstawienia Prus i Rosyi. Gabinet wiedeński wygotował natychmiast odpowiedź. Inne wieści podają za rzecz pewną, że gabinet wiedeński przyrzekł w artykule dodatkowym do umowy żeglugowéj uwzględnić przedstawienia Francyi, Rosyi, Anglii i Prus niezadowolonych z umowy państw nadrzecznych.

Królestwo Polskie.

Podaliśmy dawniéj wiadomość, iż Cesarz Aleksander wyznaczył znaczną summę rocznie na stypendya dla uczniów w Okręgu naukowym warszawskim to jest w Królestwie Polskiem, a mianowicie 17,000 rsr. rocznie na stypendya dla uczniów niezamożnych, a 8000 rsr. rocznie na stypendya dla uczniów odznaczających się zdolnościami do nauk matematycznych i technicznych. Teraz dzienniki warszawskie ogłaszają następujące przepisy o tych stypendyach rządowych w okręgu naukowym warszawskim:

„1) Mając na celu ułatwienie ze strony rządu niezamożnym uczniom szkół Okręgu naukowego warszawskiego, odznaczającym się dobrem postępowaniem, oraz pilnością i ulżenie im sposobów nabycia nauk odpowiednich z widokiem ukształcenia zdolnych ludzi w rozmaitych gałęziach nauki technicznéj i sztuk pięknych, niniejszem ustanowione zostają stypendya rządowe, które mają być dwojakiego rodzaju: 1) w ogóle dla uczniów biednych, i 2) dla uczniów odznaczających się szczególnemi zdolnościami w matematyce i naukach technicznych, a to, iżby przysposobić zdatnych architektów, inżynierów cywilnych, mechaników, chemików, agronomów, malarzy, snycerzy i wykładających te przedmioty.

Stypendya dla uczniów niezamożnych.

2) Na stypendya dla uczniów niezamożnych, wyznaczoną zostaje z kassy Królestwa Polskiego summa rubli 17,000 rocznie. Fundusz ten wniesionym być ma w budżet okręgu naukowego warszawskiego.

3) Stypendya, każde składające się z rubli 100, udzielane będą uczniom gimnazyów, wyższych szkół realnych i wszystkich szkół powiatowych.

4) Ponieważ stypendya wyznaczone zostają dla uczniów niezamożnych, odznaczających się sprawo-

---

lice w Europie od Paryża do Londynu, a nawet oparł się o Amerykę. P. Kanelli świeżo dopiero wchodzi w świat muzykalny; a co się tyczy Apolinarego Kątskiego, i któż go nie zna? Czy jednakże wystąpi, i kiedy? o tem nic niewiadomo, zwłaszcza że teraz nie jest wcale pora koncertu.

Wielkiéj wrzawy w Warszawie narobiła rozsądzona w tych dniach w senacie sprawa pomiędzy Aleksandrem hr. Wielopolskim margrabią Myszkowskim, a Ludwikiem i Tytusem bracią Swidzińskiemi. Wiadomo już czytelnikom *Czasu* o testamencie Konstantego Świdzińskiego, zmarłego w r. 1855 w Kijowie, mocą którego tenże zapisał cały swój majątek oraz bibliotekę i zbiory starożytnicze hr. Wielopolskiemu z warunkiem zakupienia gmachu dla pomieszczenia tejże biblioteki i czuwania nietylko nad całością ale nadto nad jéj pomnażaniem. Taki więc testament zaskarżyli o nieważność bracia Swidzińscy, popierając swą skargę tem, iż testament sporządzony był w formie prywatnéj, spisany obcą nie testatora ręką, a prócz tego złożyli późniéj przed rejentem Warszawie deklaracyę, obowiązując się jak najściśléj wykonać warunki przez testatora wskazane i zakupić nie gdzieindziéj lecz w Warszawie dom na pomieszczenie biblioteki.

Trybunał w Radomiu uznał testament nieważnym, sąd apelacyjny w Warszawie, zniósł wyrok Trybunału, a senat potwierdził zdanie sądu apelacyjnego i przeważył sprawę na stronę margrabiego Wielopolskiego. Nie wchodzimy w roztrząsanie szczegółowe, bo rzecz już dokonaną. Wnioski prokuratora w téj sprawie przemawiały za margrabią Wielopolskim.

Jakie zaś są zamiary margr. Wielopolskiego do wyboru miejsca na urządzenie tejże biblioteki, to jest czy Warszawie, czy w Krakowie, czy w Sulgostowie jako majątku położonym w Królestwie, a zapisanym właśnie przez Świdzińskiego na rzecz tejże biblioteki, czy też nakoniec w Pinczowie do którego mówiąc nawiasem, trudno byłoby wybierać się dla biblioteki, a zamiar testatora byłby nie spełniony, o tem nic tu jeszcze nie słychać a przynajmniéj mnie dotąd niewiadomo.

Pod względem nowości teatralnych, mieliśmy tu wystąpienie panny Morskiéj w operze „Ernani“, w roli Elwiry. Lubo niemożna powiedzieć aby artystka ta odpowiedziała warunkom i oczekiwaniom, zawsze jednakże wywiązała się jak na pierwsze wystąpienie dosyć dobrze i uczyniła przynajmniéj nadzieję pomnożenia z czasem sceny naszéj sopranem. W teatrze zaś Rozmaitości, zapowiedzianą została nowa komedya Wacława Szymanowskiego p. n. „Matka“. Sztuka oryginalna to także osobliwość w Warszawie.

Jedną z nowin dotyczących teatru jest to, iż myśl utworzenia konserwatoryum muzycznego w Warszawie nietylko że nie poszła w zapomnienie, ale nawet przychodzi do rozwinięcia. Najlepszym jak słyszeliśmy projektem jakie w tym względzie podane zostały, jest podobno projekt Apolinarego Kątskiego. Kto wie nawet czy nie w celu popierania onego przybył on do Warszawy. Potrzeba tego konserwatoryum coraz bardziéj czuć się daje, z obudzeniem bowiem zamiłowania do muzyki, wychodzą na wierzch i młode talenta, tylko że nie mają się gdzie kształcić, a jechać do Paryża lub Niemiec, nie tak to łatwo. Co także jest nadzwyczaj uderzającém w muzyce, to owa niewyczerpana masa kompozycyj, jakiemi nas ze wszech stron obsypują. Polki, mazury, kadryle itp. z napisami rozumie się francuskiemi, idą jedne po drugich, przypisywane pannom i mężatkom, wdowom i wdowcom, słowem wszystkim bez wyjątku kawalerom i damom, zaliczane będąc w poczet tak nazwanych opusów, ku zabawie muzyków i niemuzyków, a zgorszeniu prawdziwych kompozytorów. Niezbyt dawno podniesiono głos przeciw drukowaniu tego wszystkiego, co się tylko z poezyi napisze. Otóż to co się dzieje w pismiennictwie, powtarza się jeszcze w wyższym stopniu w muzyce, i stąd to powstają owe nieprzebrane pliki, że nie powiemy przez skromność „skarby“, jakie zapełniają i długo podobno zapełniać będą pułki księgarskie, dopóki dobroczynna dłoń nie obróci je na makulaturę. Dziwić się tylko należy jak przedsiębiorcy czyli wydawcy wychodzą na tych płodach, jeżeli jeszcze rzeczywiście płacą za nie.

Niezadługo już przybędzie jeszcze jedna rozmaitość Warszawianom, to jest przechadzki ranne po ogrodach, po otwarciu wód mineralnych, a co zwykle następuje w maju. Przechadzki te mają główną zaletę z tego, iż uczęszczają na nie tak dobrze ci, którzy piją wody jak i ci co piją… inne zupełnie rzeczy jak mleko lub woda; stąd, zwłaszcza w dni świąteczne, tworzą się najrozmaitsze grupy towarzystw, przepełniających ogrody tak Saski jak Krasińskich. Tam to tedy miejscowe orkiestry, bo na każdéj z tych wód jest oddzielna muzyka, wykonywują najwięcéj owych polek, mazurów itd., o jakich wspomnieliśmy powyżéj. Tymczasem kompozytorowie z dumą przechadzają się po ogrodzie, słuchając swych płodów i odbierając co chwila oklaski od admirującego talent ich koła; poczem po doznaniu takich owacyj i bodźca, rzucają się na nowo w objęcia natchnień i dostarczają nowych materyałów do orkiestr bez względu na uszy, na picie wód lub przechadzkę po ogrodzie, skazanych. ⊙

waniem, jakoteż postępem w naukach, którzy najbliżéj znanemi są władzy szkolnéj, i gdy dobrodziejstwo to służyć winno za zachętę drugim uczniom ku dobremu w każdym względzie sprawowaniu się i pilności, przeto nadanie tegoż stypendyum zależeć będzie w zupełności od tejże władzy szkolnéj, na zasadach w niniejszych przepisach wyłuszczonych.

5) Wyznaczenie jednemu i temuż samemu uczniowi stypendyum rządowego, oraz stypendyum z zapisu prywatnego, jest wzbronione."

Dalsze jedenaście artykułów przepisów tego rozdziału o stypendyach dla uczniów niezamożnych, opuszczamy jako mniéj ważne dla nas. Następny rozdział od artykułu 18go zacząwszy mówi o stypendyach dla uczniów odznaczających się zdolnościami do nauk matematycznych i technicznych. Główne artykuły tego rozdziału brzmią;

18) „Te stypendya mają być na celu, ażeby uczniom odznaczającym się szczególną zdolnością do nauk matematycznych oraz technicznych, i okazującym szczególne w nich postępy, podawać środki ku dalszemu odbywaniu i ukończeniu zupełnego kursu nauk w właściwych specyalnych zakładach naukowych obcych, zachęcić ich do pilnego zajmowania się temi naukami, i przysposobić przez to zdolnych architektów, inżynierów cywilnych, mechaników, chemików, agronomów, malarzy, snycerzy i wykładających te przedmioty.

19) Na stypendya tego rodzaju wyznaczoną zostaje z kasy Królestwa Polskiego summa rsr. 8000 rocznie. Fundusz ten wniesionym być ma w budżet okręgu naukowego warszawskiego.

20) Stypendya te, każde składające się z rs. 150, udzielane będą uczniom gimnazyum realnego warszawskiego, wyższych szkół realnych, szkoły sztuk pięknych w Warszawie, i instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie."

Wreszcie końcowe trzy artykuły przepisów mówią o wysyłaniu odznaczających się uczniów zagranicę kosztem rządu. A mianowicie;

„27) Przy wyznaczaniu stypendyów z wymienionych w ustępie 19tym niniejszéj ustawy, rs. 8000, władza szkolna starać się będzie, ażeby ile możności pozostał oszczędny fundusz, dla wysyłania odznaczających się uczniów za granicę, celem dalszego ich udoskonalenia.

28) Wysyłanie uczniów za granicę na koszt rządowy, nieinaczéj nastąpić może, jak za szczególną każdego razu decyzyą ministra oświecenia publicznego, po zniesieniu się z namiestnikiem Królestwa Polskiego.

29) Uczniowie, którzy kosztem rządu otrzymali ukształcenie za granicą, obowiązani są, z rozporządzenia tegoż rządu, przesłużyć najmniéj lat 6, jeżeli to za potrzebne uznanem będzie."

Ustawę tę o stypendyach podpisali członkowie rady oświecenia publicznego: *książę Wiaziemski, baron M. Korf, Paweł Ignatiew, Jakób Rostowcow, Paweł Gajewski, Jan Dawydow, książę Paweł Wiaziemski.*

— List z Żytomierza z 3go maja zamieszczony w *Kronice* donosi o pożegnalnéj uczcie jaką obywatele zebrani w Żytomierzu i mieszkańcy tego miasta dali dla znakomitego autora J. I. Kraszewskiego, z powodu jego wyjazdu zagranicę. Na uczcie téj gospodarzył gubernialny marszałek szlachty Mikulicz a uczestniczyli jako goście: ksiądz biskup Borowski, gubernator książę Drucki-Sokolnicki i jenerał Ofrozimow dowódzca 2go korpusu. Przy toastach wniesionych na cześć odjeżdżającego Kraszewskiego powiedziano kilka pięknych przemów lub wierszy wyliczające piękne i uznane zasługi tego znakomitego autora i obywatela.

— Wybory marszałków i innych urzędników szlacheckich, odbywające się na Litwie, Wołyniu i Podolu i Ukrainie co lat trzy, nastąpią w gubernii kowieńskiéj w grudniu bieżącego roku, a w gubernii wileńskiéj w styczniu 1859. Zawiadomienie o tém ogłosił urzędowo jenerał-gubernator wileński, grodzieński i kowieński. Oddawna oczekujemy podobnego ogłoszenia w guberniach Królestwa Polskiego, gdzie marszałkowie szlachty naznaczeni zostali wyjątkowo przez rząd przed kilkunastu laty na raz jeden, lecz następnie nieodbywały się wybory marszałków i delegatów szlacheckich. Oczekujemy ich szczególniéj teraz gdy posada marszałka szlachty gubernii lubelskiéj jest opróżnioną przez śmierć Jana hr. Jezierskiego.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższéj zapytał w dniu 13go p. Wyld sekretarz bióra kontroli, czy nadeszły świeże depesze od sir Colina Campbell z prośbą o posiłki i czy dyrektorowie Kompanii indyjskiéj nie odmówili zajmowania się przeprawą wojsk, które władza wojskowa uznała za gotowe do udania się w podróż. P. Baillie odpowiada, że tego rodzaju zapytania doprowadziłyby do przykrych następstw; tym razem jednak nie mają żadnéj podstawy, gdyż sir Colin nie żądał posiłków, ani Kompania nie odmówiła przeprawy wojsk. Lord Vane Tempest zapytuje kanclerza skarbu, czy lord Ellenborough z własnéj woli wziął dymisyę, lub czy poszedł w tym względzie za radą, które przez rząd wskazówką zaznaczone, czy rząd ma zamiar zastosowania do Indyj polityki wytkniętéj w depeszy z dnia 19 kwietnia 1858 r. przesłanéj do gubernatora jeneralnego Indyj, lub polityki objętéj w odezwie gubernatora jeneralnego, datowanéj z Allahabad 14go marca r. b. Kanclerz skarbu odpowiada, że co do pierwszéj części pytania, sam Ellenborough na nie odpowiedział, zapowiadając wystąpienie swe z gabinetu Izbie lordów. Gdyby szanowny członek, mówił daléj kanclerz, był uważnie odczytał tę mowę, byłby się dowiedział, że pierwszy minister nie domyślał się dymisyi lorda Ellenborough aż do chwili, gdy ją złożył w ręce królowéj. Postanowienie to ministra, nietylko było niekonstytucyjne, lecz niezwykłe i gdyby członkowie gabinetu kolegujący z lordem Ellenborough wiedzieli byli o jego zamiarze, byliby niezawodnie wymogli na nim, iżby od niego odstąpił. Pan Newdegate zapytuje dawny gabinet, czy odebrał od lorda Canninga jakie zawiadomienie w przedmiocie odezwy wydać się mającéj, a dziś już znanéj rządowi do mieszkańców Oudy. Jeżeli tak jest, chce wiedzieć daty tych doniesień i ich treść. P. Vernon Smith odpowiada, że chcąc uczynić zadość woli p. Newdegate. musi wprzód na to otrzymać pozwolenie Izby, następnie oświadcza, iż w dniu 6 marca od gubernatora swego odebrał list.

Zanim dalej przejdę, mówi p. Vernon Smith, powiem, że gubernator jeneralny Indyj przesłał do mnie listy na ręce zgromadzenia dyrektorów, lub na ręce tajnego komitetu tego zgromadzenia. Przesyłał je także jako prezes bióra kontroli i ten sposób przesyłania był najpoufniejszy. Przypuszczam, że każdy b. minister lub kto bądź inny, dowiedziawszy się coś pomyślnego lub niepomyślnego dla kraju, winien jest udzielić to istniejącemu ministeryum. Wyszedłszy z gabinetu, udzieliłem lordowi Ellenborough prywatny list od lorda Elphinston, lecz list ten zwrócony mi został bez żadnych uwag. Co się tyczy doniesień lorda Canninga, zarazem przyjaciela mego i kolegi, prywatne jego listy nie były pisane z takim namysłem, jakby to być powinno w innych warunkach. List o którym uczynioną była wzmianka i do którego zbyt wielka waga jest przywiązywaną, jest z dnia 6 marca i nadszedł w czasie bytności mojéj w Irlandyi, a powodem, iż go nie udzieliłem rządowi było, że go nie uważałem za dość ważny. Pomiędzy innemi poufnemi doniesieniami téj korespondencyi, znajdował się ustęp zapowiadający, że lord Canning ma zamiar wydać odezwę do zemindarów i właścicieli ziemskich w Oudzie, że ta odezwa dojdzie mnie urzędownie parowcem, i że wysoki ten dygnitarz chciał do przesłanéj odezwy dołączyć depeszę wyjaśniającą, lecz że ważne sprawy stanęły mu na zawadzie. List ten nie dawał mi żadnego pojęcia o odezwie, nie sądziłem przeto rzeczą potrzebną udzielać go rządowi Jéj król. Mości. Miałżem zawiadamiać hr. Ellenborough, że dowiedziałem się w sposób prywatny, iż parowcem odebrał depeszę urzędową z Indyj i że lord Canning ma zamiar przesłać mu depeszę wyjaśniającą, która wszakże mogła nie nadejść. Tego rodzaju zawiadomienie z méj strony lorda Ellenborough, byłoby nietylko dlań bezużyteczne, lecz nawet ubliżające lordowi Ellenborough, któremu za nic w świecie ubliżyćbym nie chciał. Cóżbym bowiem więcéj mógł mu powiedzieć, jak że depesza ogłoszoną została w Oudzie, i że się lękam, aby względnie téj odezwy żadnego nie czynił postanowienia, zanim wyjaśnienia nie nadejdą, a w razie takim, mógłby mi lord Ellenborough powiedzieć, że się mięszam w nie swoje rzeczy. Ponieważ lord Canning lepiéj zna odemnie drogę porozumiewania się między gubernatorem jlnym Indyj i władzami angielskiemi, a gubernator jeneralny zwykł pisywać do prezesa bióra dyrektorów w ważnych razach, mniemałem, że parowiec który mi przywiózł list, przywiózł zarazem doniesienie tego rodzaju prezesowi owego bióra, z którym szlachetny lord zostaje w ciągłych stosunkach, i że urzędnik ten udzielił lordowi Ellenborough téj wiadomości, jeżeli ją za ważną uzna. Według tego sądziłem, że nie powinien byłem szan. lordowi komunikować listu, który odebrawszy, odczytałem zaraz przyjacielowi memu posłowi z Tiwerton, a ten równie jak ja nie uznał potrzeby komunikowania go rządowi. Uczyniłem według zdania mego, jak byłem powinien uczynić, uważając list prywatny do mnie pisany za nie mający ważności publicznéj i zapytuję, czy postępowanie moje wpłynęło w czemkolwiek na postanowienie rządu względnie Indyj. Jeżeli rząd przeciwnego jest zdania, winien jestem wyrazić podziwienie, dla czego z początku nie starał się zasięgnąć z wszelkich możliwych źródeł wiadomości, czy kto nie odebrał jakich doniesień względnie odezwy.

Lord J. Russell składa sprawozdanie komisyi względem powodów, które skłoniły Izbę niższą do odrzucenia poprawki lordów w bilu dotyczącym przysięgi parlamentarnéj. Izba stanowi że przesłany zostanie do Izby wyższéj mesaż z żądaniem konferencyi.

P. Cardwell oświadcza na zapytanie kanclerza skarbu że jutro rozwinie swój wniosek nagany w sposób taki w jaki go przedłożył bez żadnych zmian.

P. Meadlem proponuje drugie odczytanie bilu o bankach akcyjnych, który ograniczyć ma odpowiedzialność akcyonaryuszów. P. Block wnosi odroczenie bilu do 6 miesięcy. Kanclerz skarbu powiada iż wotować będzie za drugiem odczytaniem bilu. Izba odrzuca poprawkę p. Block i wotuje drugie odczytanie proponowanego bilu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19go maja. Grono aktorów tutejszego teatru polskiego opuściło dziś Kraków, udając się w Poznańskie i do Królestwa Polskiego, gdzie po główniejszych miastach dawać będzie przedstawienia, zacząwszy od Poznania. Na jesień wracają do Krakowa.

SPRAWOZDANIA
z posiedzeń sądu karnego w Krakowie.

Dnia 26go kwietnia. W jesieni 1856 r. pokazał się tu w Krakowie stósunkowo dość znaczny napływ fałszywych niedawno z obiegu ściągniętych za monetę uchodzących papierków 10 krajcarowych. Świeżość owych papierków przekonywająca, że dopiero wykończone zostały, litera C. formy na wszystkich się znajdująca, zupełne podobieństwo jednych do drugich, kazały się dorozumiewać, że fabrykant ich w Krakowie się znajduje i że je w sposób dla ogółu nader szkodliwy bo za pomocą prassy podrabia. Lecz czynił to tak ostrożnie, że pomimo czujności policyi, do dnia 30go czerwca 1857 r. odkryć go nie zdołano.

Od stworzenia świata znana i opiewana ciekawość kobieca i tu rozwiązała zagadkę. Anna N. służąca pani X. przechodząc wieczorem koło mieszkania Jana W. na Kleparzu, usłyszała jakiś łoskot; pobudzona ciekawością, zajrzała do okna i spostrzegła, że się jakąś niezwykłą i nieznaną jéj robotą zajmował; nadewszystko uderzyło ją to, że obok Jana W. widziała znaczną ilość nastrzyżonych papierków w formie 10 krajcarówek. Doniosła o tem zaraz swéj pani, ta zaś opowiedziała to znajomemu jéj panu Piotrowi P. urzędnikowi magistratualnemu. Ten przyszedł na myśl, azali téż Jan W. monety nie podrabia; w téj myśli utwierdziło go także porównanie jakie zrobił między dawnemi a teraźniejszemi Jana W. okolicznościami majątkowemi. Z pomysłu swego zrobił stósowny użytek, a magistrat doniósł rzecz całą sądowi. Ostatni rozporządził dnia 30go czerwca 1857 r. rewizyę w domu Jana W. Po długim i dokładném przeszukaniu komisarze nic wynaleść nie mogli prócz kwoty 599 złr. w banknotach, papieru, deszczułki natartéj czernidłem drukarskiem, i samego czernidła, co wszystko wprawdzie do podejrzenia o podrabianie monetowych papierków posłużyć mogło, lecz podrabiania nie dowodziło tém bardziéj, że Jan W. przeznaczenie tych rzeczy umiał wytłómaczyć. Następnie jednak sam się zdradził; wyszedł bowiem z izby pod pozorem wyprowadzenia dziecka na dwór; posłany za nim woźny sądowy spostrzegł, że się mniéj dzieckiem zajmował niż krzątaniem się koło piwnicy w ziemi będącéj i na schodach do niéj prowadzących go zastał. W skutek tego komisya zrewidowawszy samego Jana W. i nieznalazłszy nic, udała się do owéj piwnicy; tam znaleziono wannę postawioną na porozrzucanych kamieniach, między kamieniami zaś szmatę, a w szmacie 106 sztuk fałszywych papierków. Prócz tego komissya nic więcéj nie znalazła, coby z wykrywającą się zbrodnią w związku było. Dopiero w czasie pobytu Jana W. w śledczém więzieniu, reszta przedmiotów służących do wykonania zbrodniczego czynu wykrytą została. Tu bowiem wdał się Jan W. z dozorcą więzień w rozmowę, w któréj gdy się dowiedział, że ten szczupłą pensyę pobiéra, zrobił mu propozycyą, ażeby się do mieszkania jego udał, w oznaczonéj części zabudowania pod strzechą zachowaną prasę i stampilę odszukał i do więzienia mu przyniósł; za usługę tę zapewniał dozorcy 5 złr. dziennego dochodu wydobytego za pomocą owych narzędzi. Spytany przez dozorcę, jakimby to sposobem mógł zrobić, odrzekł, że żona jego potrafi zrobionych przez niego papierków dziennie za 10 złr. zmienić. Dozorca zdał tę okoliczność do protokółu a sąd natychmiast wysłał komissyą do odszukania wskazanych rzeczy, które też bez trudności znaleziono.

Żonę Jana W. i tak już z powodu saméj wspólności mieszkania podejrzaną o uczestnictwo w zbrodni, pociągnięto także pod śledztwo.

Maszynka, któréj Jan W. do podrabiania monety używał, zasługiwała na uwagę. Całość miała pozór zawiaskowéj bez wieczka tabakierki żelaznéj, napełnionéj literami, ozdóbkami itp. częściami tworzącemi w swym układzie zupełną płytę do odbijania 10 krajcarówek. Sama płyta była z wielu pojedyńczych kawałków za pomocą śrubek w całość złożoną. Kruszec do niéj użyty, była mieszanina cyny z ołowiem, tylko liczba 10, i podpis „Almasi" były z mosiądzu zrobione. Wykonanie techniczne całości i drobnostek było nadzwyczaj dokładne i jakkolwiek Jan W. utrzymywał, że to wszystko tylko za pomocą scyzoryka wyrobił i że jeźli mu sąd dozwoli, robotę pod dozorem powtórzy, to zważając na tę okoliczność, że zaledwo litery znał, w sztukach technicznych zaś żadnego wykształcenia nie miał — zdawało się podanie jego na wiarę zupełnie nie zasługiwać. Ta okoliczność kazała się domyślać, że w wypracowaniu formy Janowi W. czy to pieczętarz czy kto inny z litografią obeznany musiał być pomocnym.

Falsyfikaty, formę i narzędzia przedłożono dyrekcyi banku do rozpoznania; komisya wyznaczona przez nią do tego orzekła, że wszystkie 106 sztuk przesłanych jéj papierków były fałszywe, że były na formie przesłanéj odbijane, tudzież, że trudnem jest wprawdzie do uwierzenia, ażeby Jan W. nieobeznany z sztuką litografii, formę tę scyzorykiem mógł wykonać, lecz nie jest zupełnie nieprawdopodobném, gdyż są przykłady, że ludzie nieposiadający żadnego wykształcenia w sztukach technicznych, narzędziami bardzo pojedynczemi zadziwiające wykończeniem technicznem tworzą wyroby. Oznajmiła także dyrekcya banku, że podobne falsyfikaty jak przedłożone, w ostatnim czasie w Galicyi i w krakowskiem w dość znacznéj liczbie się okazały a nawet zaczęły kursować po innych prowincyach.

Przedstawiono to na dzisiejszem posiedzeniu Janowi W. i jego żonie a z przeprowadzonych badań ich i świadków wydobyto jeszcze następujące szczegóły. Jan W. 42 lat liczący rodem z Galicyi, pełnił w téj prowincyi aż do roku 1852 obowiązki ekonoma, proces rozpoczęty z powodu schedy żoninej sprowadził go do Krakowa, gdzie był następnie przez niejakiś czas przy drukarni biletów kolei żelaznéj. Oddaliwszy się późniéj ztamtąd i będąc bez zatrudnienia, wziął się z nudów do mechaniki. Pracował przez niejaki czas nad modelem do młocarni własnéj kompozycyi; jakoż wykończył go i dał na wystawę krakowską rolniczo-przemysłową. Tu (jak twierdził), jego model się podobał wielu osobom a nawet przyznawano mu pierwszeństwo nad wyrobami tego rodzaju innych fabrykantów, lecz zawistni współzawodnicy umieli tak zaintrygować, że młocarnię jego zamknięto i nikomu więcéj nie pokazano; w relacyach zaś *Czasu* o wystawie, rzecz inaczéj jak się miała przedstawiono(?). Po ukończeniu modelu, oddany znowu nudom, powziął myśl wykonania formy do podrabiania papierków 10 krajcarowych. Kawałki cyny, kule ołowiane, czcionki zepsute jaki jeszcze z czasu służby przy kolei żelaznéj posiadał, dostarczyły mu razem stopionej masy, z któréj za pomocą scyzoryka w 3 miesiące formę zamierzoną do skutku przyprowadził. Mając formę gotową, przygotowanie reszty przyrządów potrzebnych mu do podrabiania było już łatwém. Czernidło drukarskie miał z czasu ostatniéj służby a prosta deszczułka służyła mu do rozcierania go za pomocą stampili; papieru używał mniéj więcéj podobnego do tego, z którego prawdziwy pieniądz był robiony. Sporządzone za pomocą tych przyborów falsyfikaty, pociągał następnie dla nadania im pozoru prawdziwéj monety, zlekka farbą niebieską służącą do rozpuszczenia bielizny. Za zrobione w ten sposób 10 krajcarówki kupował najczęściéj u wieśniaków żywność i to tak, że mu z nich zawsze reszty wydawano. Jak twierdził, puścił fałszywéj monety tylko za 100—300 złr. w obieg, żeby zaś żona jego cokolwiek o téj fabrykacyi wiedziała, przeczył podając, że się zajmował nią tylko podczas jéj nieobecności w domu i falzyfikaty zawsze przy sobie nosił. Co się zaś tyczy znalezionej u niego kwoty 599 złr. twierdził, że pochodzi z odebranéj schedy żoninéj. Jakoż nie można mu było dowieść, żeby owa kwota ze zbrodniczego czynu pochodziła i stanęło na tem, że ją za własność żony uznano.

Żonie zaś jego nieprzyznającéj się ze względu zbrodni męża do niczego, nic dowieść nie zdołano.

Po przeprowadzeniu badań i wysłuchaniu wniosków c. k. prokuratora i obrońcy Dra Altha uznał sąd Jana W. winnym zbrodni podrabiania publicznych papierów kredytowych za monetę uchodzących i ze względu na łagodzące karę (więzienie na całe życie), okoliczności, na czternaście lat ciężkiego więzienia go skazał; żonę zaś jego uwolnił sąd od zaskarżenia o uczęstnictwo w téj zbrodni dla braku dowodów.

Wniosek c. k. prokuratora opiewał na 16 lat ciężkiego więzienia. Skazany był wprawdzie na wyrok potępiający go z rezygnacyą przygotowany, lecz wielkość kary niespodziana, zmięszała go. M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 18go maja. Dzisiejszy *Monitor* donosi: Smutne zajścia które się zdarzyły za wejściem Turków do terytoryum Grahowa, wywołały jeszcze inne. W skutku kroków jakie Cesarz i mocarstwa poczyniły u Porty, Sułtan idąc za udzielonemi sobie radami, wydał 14go rozkazy do wstrzymania kroków wojennych. Spodziewać się należy, że usiłowania mocarstw i powolność Porty sprowadzi spokojne załatwienie. Od 13go nie zaszła żadna utarczka; Czarnogórcy byli w obrębie terytoryum Grahowa, resztki wojsk tureckich zostały w Trebini.

Londyn 18 maja. Na wczorajszém posiedzeniu Izby wyższéj lord Malmesbury przyrzekł przedłożyć korespondencyę z Austryą, tyczącą się linii telegrafowéj przez Dubrownik (Raguzę) do Aleksandryi. W Izbie niższéj głównymi mowcami byli za wnioskiem nagany Cardwella: Dunkellin, Byng, Elcho, Lewis; mówili przeciw: Hardy, Lovaine, Hope, Peel i Whiteside. Rozprawy dalsze odroczono po północy.

Turyn 17 maja. Deputowany Sineo wniósł w Izbie deputowanych projekt do prawa o odpowiedzialności ministrów. Kaw. Menabre członek komisyi technicznéj do regulacyi ujść Dunaju, wyjechał do Paryża. Ministrowie spraw wewnętrznych i wojny mają towarzyszyć królowi przy zamierzonym jego wyjeździe.

Tryest 18 maja. Według wiadomości prywatnych nadeszłych tu dzisiaj z Dubrownika (z Raguzy), Czarnogórcy i powstańcy podzielili się 15go t. m. zdobyczą zabraną na Turkach a następnie jeden oddział Czarnogórców wraz z powstańcami z powiatów Baniani i Grahowo pod dowództwem Wukałowicza, spaliwszy wioski Orahowacz, Lustna i Unido di Korienicz, ruszył do Zupczy; część zaś Czarnogórców miała z łupami powrócić w góry do domu. Dnia 16 zburzyli Czarnogórcy z powstańcami polanki tureckie Korenicz i Knedos, a nastpnie zamierzali uderzyć w nocy na Bilicz; inni oblegli palankę turecką Kłobuk. Mniemają że wojewoda Mirko, (który dowdził Czarnogórcami pod Grahowem) wróci wkrótce w góry.

Tryest 18 maja. Ostatnie prywatne doniesienia z Dubrownika mówią, że Hussein pasza ma posiadać oryginalne pismo wydane przez pełnomocnika księcia Daniela, z którego to pisma wnosić można, iż atak wykonany przez Czarnogórców 13go maja, wykonany był podczas zawieszenia broni, i w chwili gdy Turcy zamierzali cofać się z pod Grahowa do Kłobuku. (Co do owego zawieszenia broni, rzecz jest ciemna i wątpliwa; wiemy wprawdzie iż Czarnogórcy uderzyli na Turków gdy ci, raz już pobici i przymuszeni niedostatkiem, cofali się z pod Grahowa, lecz nie wiemy aby to nastąpiło podczas zawieszenia broni; owszem pierwéj już 11go t. m. uderzyli Turcy na Czarnogórców i w téj potyczce pobici zostali, a następnie trwała ciągle walka i nie było mowy o zawieszeniu broni. Jeżeli więc to armistycium wyprowadzają z układów jakie toczyły się poprzednio między Hussein-paszą a pełnomocnikiem księcia Daniela, to owe zawieszenie broni zerwane zostało przez posuwanie się Turków pod Grahowo i atak jaki wykonali 11go t. m. P. R. Cz.)

Wyjazd JCW. Arcyks. Ferdynanda Maksymiliana do Wenecyi łączą dzienniki zagraniczne z równoczesnym rozkazem wysłania dwóch fregat parowych austryackich z wojskiem do Kotaru (Cattaro). Obiete fregaty po wysadzeniu wojska, krążyć mają u brzegów Albanii.

Bar. Hübner, który powrócił do Paryża, ma jak słychać polecenie obstawania za tém, aby na konfencyach paryzkich nie przyszły pod obrady inne sprawy prócz tych, które były na kongresie zastrzeżone. Jeżeli się wszelako uniknie obrad nad sprawą włoską, to przynajmniéj ze względu na ostatnie wypadki, sprawa czarnogórska przyjdzie tam na stół. Cesarz Napoleon przyjmował 16go Fuada paszę; ks. Orłów dąży do Paryża, lecz podobno nie weźmie udziału w konferencyi. Zapowiadane na dzień 20 b. m. otwarcie konferencyj, niepodobna, aby przyszło do skutku. Nowego zaś terminu dotąd nienaznaczają dzienniki.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 19 maja.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	432	430
Ruble obrączkowe agio	6½	5½
Talary pruskie za 150 złr.	97	96⅓
Cwancygiery . . . złr.	106½	105½
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 26	8 16
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 12	8 6
Dukaty holend. ważne . . . „	4 48	4 43
„ austryackie . . . „	4 50	4 45
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	81½	80⅓
Obligacye indemn. z kupon. . . „	80½	79¾
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	83¾	83
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100⅙	100

Wiedeń 19 maja (telegraf.)	
Augsburg	105¾
Hamburg	77⅜
Londyn	10 17
Paryż	123⅜
Agio od złota	8⅜
5% Metaliki	82⅝
4½% „	72¾
4% „	65
3% „	—
Losy z r. 1834	315
„ „ 1839	129¼
„ „ 1854	109⅝
Pożyczka narodowa 5%	83¾
Obligacye indemniz. galic.	80¼
Akcye Bankowe	970
„ kredytu ruchomego	235
„ kolei francusko-austryackich	272¾
„ kolei północnéj	1685

Lwów 14 maja.		
Dukat holenderski	4 48	4 45
„ austryacki	4 51	4 48
Półimperyał rosyjski	8 22	8 19
Rubel rosyjski	1 37	1 36
Talar pruski	1 34	1 32½
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 —	79 36
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	80 30	80 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 3	83 30

Warszawa 17 maja.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 40
Obligi skarbowe . . . „	90 73	— —
kupon	—	— 52 2/9
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 85	— —
kupon	—	— 24⅙

Wrocław 18 maja.		
Banknoty austryackie	97¼	—
Polskie bilety bankowe	91¼	—
„ listy zastawne	89½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99½	—
„ „ „ 3½%	87¾	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	79¾	—

Przyjechali od 17 do 18 maja.

HOTEL POLLERA. Neuda Maurycy kupiec z Wiednia. Skrzyński Aleksander wł. dóbr z Libuszy. Grabianka Feliks wł. dóbr ze Lwowa. Owaszkowski Julian wł. dóbr z Polski. Naryszkin Anatol wł. dóbr, Kołkowski Mikołaj kapitan z Paryża. Grzesicki Antoni inżynier z Oświęcima. Nachheim Karolina z Francyi. Feilmann Edward kupiec z Mysłowic. Stein Gustaw kupiec z Opawy. *Issakow Mikołaj jenerał z Galicyi.* Hilgers Ludwik urzędnik z Warszawy.

Wyjechali: Potyka Karol budowniczy do Białéj. Rutowski Klemens adwokat do Tarnowa. Papi Jan obyw. do Lwowa. Grabianka Feliks obyw. do Berlina. Hilgers Ludwik urzędnik do Dąbrowy. Issakow Mikołaj jenerał do Warszawy. Tellmann Edward kupiec do Mysłowic. Grzesicki Antoni inżynier do Oświęcima.

HOTEL DREZDEŃSKI. Aloizy Łuczyński z Petrynii. Jan Żychliński obywatel z Częstochowy. Emanuel Klem z Litwy.

HOTEL SASKI. Józef Rudzki obyw. z familią, Piotr Rudzki wł. dóbr, Józef Chodorowicz wł. dóbr z familią, Karol Godeffroi wł. dóbr z Polski. Włodzimierz Darowski z Kamieńca Podolskiego. Kazimierz Homolacz wł. dóbr z Galicyi. Wiktorya Kozierowska obyw. z Proszowic.

Wyjechali: Ksawery Poniński właś. dóbr, Gwido Poniński wł. dóbr, Cezar Haller wł. dóbr do Polski. Józefat Kałuski właśc. dóbr do Zegartowic. Antoni Woźniakowski z Bobrku Ksiądz Jakób Kubala pleban do Bestużny. Antoni Komorowski wł. dóbr do Bojanowa. Marya Szczygielska wł. dóbr ze siostrą do Dobiesławic. Aleksander Zyrkiewicz inżynier, Jarosław Obuchowicz obyw. do Niemiec.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano — g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano — g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 19 maja. We czwartek znacznie już większe ilości zboża zwieziono z Królestwa Polskiego na granicę, aniżeli w zeszłych tygodniach. Handel szedł też daleko żywiéj, zwłaszcza, że spekulanci i skupywacze okazywali znacznie większą chęć kupna. Wszelako nie wpłynęło to bynajmniéj na podwyżkę cen ani nawet na ich utrwalenie się, owszem niektóre rodzaje ziarn, mianowicie pszenica odchodziły po niższej nieco cenie. Żyta zakupiono wiele po cenach zniżonych. W ogóle producenci okazywali się zgodniejsi i dla tego ruch zbożowy był ożywiony. Pszenicy zakupiono około 2,000 korcy częścią do Krakowa, częścią zaś przeprowadzono ją przez Kraków bez cła do Prus. Płacono ją po 21, 22, 23 złp. najpiękniejszą zaś wyłącznie dla Krakowa po 25, 26 do 27 złp. Żyta zakupiono 800 do 900 korcy po 11, 11½ do 12 złp., najpiękniejsze zaledwie otrzymało 12¼ do 12⅓; jęczmień na 10, 11 do 12½, wyborowy zaś 12 do 12½ złp. Owies zwyczajny 8, 9 do 9½, gruby, czysty, pierwszéj dobroci 10, 10½ aż do 11 złp. Groch w ogóle od 13 do 15, a piękny, biały, równy na 16, 16½ do 16⅔ złp.— Na targu krakowskim wczoraj, na żyto tylko był odbyt, ale po cenach nie pewnych, a nawet niższych; pszenica tylko najpiękniejsza nie wiele odchodziła ze spadkiem ceny od 5 do 10 kr. na korcu; gatunki średnie i poślednie nietknięto. Pszenicę w najpiękniejszem ziarnie płacono tu po 6½, 6¾ do 7 złr. a było mało wyborowego ziarna, za które żądano 7⅛ do 7⅙ złr. Żyto zwyczajne, którego nie wiele kupiono wy

padło na 3¼, 3⅜ do 3½, najpiękniejsze zaś 3⅝, 3¾ złr. Inne rodzaje zbóż zupełnie pominięte.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.
Metz pszenicy zimo.	3	20	3	20	3	—	3	12	—	—	—	—
„ jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	1	41½	1	48½	1	37½	1	40	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	1	32	—	—	1	28½	—	—	—	—
„ owsa	1	20	1	22½	1	10	1	15	—	—	—	—
„ grochu	2	30	2	36	2	10	2	15	2	—	2	7½
„ jagieł	4	—	4	7½	3	45	3	50	—	—	—	—
„ fasoli	3	15	3	30	2	54	3	—	—	—	—	—
„ tatarki	1	15	1	30	1	—	1	—	1	7½	—	—
„ prosa	2	—	2	6	1	45	1	54	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Polędw. woł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Metz ziemniaków	1	—	1	4	—	52½	—	57	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	1	—	1	3	—	—	—	57	—	—	—	54
„ potrawu „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ słomy „	—	36	—	40	—	30	—	33	—	—	—	27
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	2	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 80 „	—	—	1	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn.	3	15	3	30	3	—	3	7½	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	—	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ⅛ meca	—	20	—	22½	—	18	—	19½	—	—	—	15
„ częstochow. „	1	4	1	6	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj „	—	45	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj „	—	—	1	—	—	45	—	54	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	—	—	33	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku „	—	27	—	30	—	—	—	24	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	—	—	24	—	20	—	21	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. Kraków 18 maja 1858 r.

Delegowani obywatele: K. Sokołowski. Sosnowski Paweł.
Radzca Magistratu Łoziński.
Komisarz targowy Jezierski.
Adjunkt Bukowski

Inseraty.

Do numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan nieba	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
18	2	330 81	+15 7	39	półn. zachod. słaby	pogoda z chmurami		9°6	+16°4
	10	330 30	9 6	80	zachodni „	pogoda			
19	6	329 64	9 6	83	północny „	pochmurno			

W Drukarni „Czasu".

Antoni Czapiński, rządzca drukarni.

Dodatek do N. 113 dziennika „CZAS“ z d. 20 Maja 1858.

Inseraty.

Gruntowne leczenie pruchniejących zębów i udoskonalone wstawianie sztucznych zębów za pomocą niezmieniającego się, jak marmur twardego cementu.

Pan C. S. Rostaing jest wynalazcą nowego od kilku lat przez J. M. Królowę Anglii patentowanego postępowania, wyrabiania naśladowań niezmieniających się i jak marmur twardych, tudzież cementu we wszelkich kolorach.

Podpisany jest jedynym lekarzem od zębów, który ten nowy cement używa, ażeby mniéj lub więcéj dziurawe zęby wypełniać, i ich pierwotny kształt nadać, również ich zupełne wyleczenie osiągnąć. Pruchniejące zęby trzonowe mogą tym sposobem być modelowane i swój pierwotny kształt otrzymać. Masa kładzie się w stanie miękkim do zęba, przybiera tam twardość marmuru i trzyma się nadzwyczajnie mocno; jest bardzo gęstą, nie wciąga w siebie żadnéj wilgoci, nabiera takiéj twardości, że nawet stalowemi instrumentami krajać się nieda, i przewyższa wszystkie dotąd wychwalane i używane środki. Ten cement trzyma się mocno i trwa długie lata, zasługuje zatém na pierwszeństwo przed złotem, innemi kruszcami i zwykle używanemi substancyami, już z téj przyczyny, że posiada wiele korzyś[illegible] zachowuje kolor naturalnych zębów, daje się używać bez bólu i ciśnienia, i drażliwości dziąseł zapo[illegible]. Cierpiący na zęby pozbywają się przez użycie tego środka wszelkiego bólu, jak również staje się wszelkie wyrywanie i wypadanie zębów niepotrzebném. Także nastręcza cement bardzo znaczne korzyści w wyrabianiu całych szczęk i innych sztucznych wstawiań, podwyższa ich trwałość, udoskonala i ułatwia otrzymanie czystości.

Użycie tego sposobu jak również wszelkie inne do sztuki lekarskiéj leczenia zębów należące operacye, dzieją się codziennie (wyjąwszy niedziele) od godziny 9téj do 4éj w pomieszkaniu podpisanego: „Innere Pirnaische Gasse N. 7“ w Dreznie Dr. **A. Rostaing**
rzeczywisty radca i przyboczny lekarz J. Kr. Wys. Wielkiego Księcia Sasko-Wejmarskiego itd.

W odpowiedzi na liczne zapytania dotąd mi uczynione, żeby mój sposób postępowania otrzymać, mam zaszczyt PP. Lekarzom od zębów oznajmić, że w tych dniach otworzę subskrypcyę u jednego z pierwszych bankierów w Dreznie.

Życzący sobie dowiedzieć się o bliższych warunkach subskrypcyi, raczą się zgłosić listami frankowanemi pod adresą: *C. S. Rostaing* w Dreznie. (440-1-2)

Podczas jarmarku we Lwowie

!DLA WSZYSTKICH DAM!

najrzetelniejsza i najtańsza wyprzedaż kilku tysięcy sztuk prawdziwego

PŁÓTNA

bielizny stołowéj, ręczników, serwet do kawy i 1000 tuzinów płóciennych i francuskich batystowych chustek do nosa, ogólnie wszelkich dotyczących artykułów

GOTTIEBA I BEYERA
Z WIEDNIA

tylko podczas jarmarku we Lwowie W HOTELU DE L'EUROPE.

Najpierwsze fabryki w c. k. monarchii, które dla dobroci a szczegolniéj dla odpowiedniéj taniości swych wyrobów na wystawach ogólnych



W LONDYNIE I PARYŻU



złotemi i srebrnemi medalami wyszczególnione zostały, i których wyrobom w naszych handlowych stosunkach

w Petersburgu i Moskwie

dla ich niesłychanéj taniości i ogólnie uznanéj dobroci jak największe rozszerzenie z najlepszym skutkiem uzyskaliśmy, poruczyły nam bardzo znaczną partyę prawdziwych towarów płóciennych, które pierwotnie do Rosyi przeznaczone były, lecz przez zbieg rozmaitych okoliczności teraz tam przesłane być nie mogą, ażeby tychże przewóz napowrót, i wszelkie dalsze koszta oszczędzić, podczas teraźniejszego jarmarku pod bardzo korzystnemi warunkami do rychłego wyprzedania.

Jesteśmy zatém w przyjemném położeniu, Szanownym Panom u nas zwykle kupującym, tudzież całéj Szanownéj Publiczności, która w takie towary zaopatrzyć się życzy, takowe

o 25 do 30% taniéj jak w każdym innym handlu odstąpić

i pozwalamy sobie na dowód zadziwiającéj ich taniości następujący cennik podać do ogólnéj wiadomości.

Upraszamy tylko dobrze uważać na nasz adres, gdyż nie zostajemy zupełnie w żadnych związkach z jakiemi handlami szarlatańskiemi i dla tego przestrzegamy Szanownych Panów u nas zwykle kupujących, przed wszelkiemi takiemi ogłaszającemi się, którzy tylko kłamliwemi ogłoszeniami chęć kupienia mającą Publiczność znęcić i lichemi towarami bawełnianemi oszukać starają się.

CENY płócien i weby:

1 sztuka płótna z przędzy, 30 łokci wiedeńskich na prześcieradła 4 zł. 48 k. 5 złr. 24 kr.—6—9 złr.
1 „ płótna wikstedzkiego 30 łokci wiedeńsk. na pościel 6 złr. 30 kr.—7—8—10 złr.
1 „ blichowanego płótna z ręcznéj przędzy 30 łokci wiedeńs. 7 złr. 30 kr.—8—9—12 złr.
1 „ 4/4 i 5/4 szerokiego płótna skorkowego czyli Kreas 38 łokci wied. 8 złr. 30 kr.—9—10—15 złr.
1 „ bardzo cienkiego płótna irlandzkiago na 6 koszul 8 złr. 9—10—20 złr.
1 „ cieńszego płótna szwajcarskiego na koszule męzkie 25 łokci wied. 12 złr. 30 kr.—13 złr. 30 kr.—14 złr. 30 kr. do 24 złr.
1 „ średnio-cienkiego płótna nicianego na 12 koszul 11 złr. 12—13 do 18 złr.
1 „ weby holenderskiéj 42 łokci wied. 13 złr. 14—15—25 złr.
1 „ weby w ogniwa robionéj (z przędzy ręcznéj) 40 łokci wied. 12 złr. 30 kr.—13—14—15—22 złr.

Wszelkie gatunki weby rumburgskiéj, holenderskiéj, irlandzkiéj i belgijskiéj 50 i 54 łokci wiedeńs. 5/4 szerokiéj 16 złr. do 18—20—24—26—30—100 złr.

CENY bielizny stołowéj, ręczników, serwet do kawy i chustek do nosa.

1/2 tuzina prawdziwych płóciennych chustek do nosa od 1 złr. 6 kr. do 9 złr.
1/2 „ prawdziwych francuskich chustek batystowych 1 złr. 36 kr. do 10 złr.
1/2 „ brukselskich chustek do nosa batystowych lynionśkich 3 do 15 złr.
1/2 tuzina prawdziwych drukowanych płóciennych chustek do nosa dla mężczyzn 1 złr. 36 kr., do 5 złr.
Obrusy dreliszkowe i adamaszkowe bez szwu od 30 kr. do 5 złr.
1 tuzin serwet wielkości 1 łokcia od 2 złr. do 10 złr.
1 „ „ desertowych we wszelkich kolorach od 45 kr. do 5 złr.
Serwety do kawy w różnych kolorach i rozmaitéj wielkości od 24 kr. do 5 złr.
Ręczniki blichowane i szare, adamaszkowe i dreliszkoowe od 1 złr. 20 kr. do 12 złr.
1 sztuka kradli (dymki) atłasowéj na pościel od 4 złr. do 8 złr.
Szczególniéj tanie są i na wszelkie polecenie zasługują 2000 łokci 2—2½ i 3 łokcie wied. szerokiego płótna na prześcieradła bez szwu, wielki zapas prawdziwych saskich nicianych pończoch i skarpetek dla dam i mężczyzn; tuzin od 2 złr. do 3—4—5—6 do 24 złr.

Kilkadziesiąt tuzinów **koszul męskich** z najcieńszéj weby płóciennéj podług najnowszego kroju jeszcze nie pranych, sztuka po 2 złr. do 3—4—5—8 złr.

Panowie kupujący i handlujący płótnem, którzy zakupna w ilości 100 złr. uskuteczniają, otrzymają **bezpłatnie:** 2 wielkie obrusy adamaszkowe, 1 tuzin wielkich serwet, pół tuzina brukselskich batystowych linionśkich chustek do nosa, 1 serwetę do kawy z 6ma odpowiedniemi serwetkami desertowemi i pół tuzina ręczników.

Lokal sprzedaży znajduje się tylko w HOTELU DE L'EUROPE.

***Gottlieb & Beyer* z Wiednia.**

Wszelkie obstalunki z prowincyi uskuteczniają się każdego czasu z naszego głównego składu w Wiedniu Spiegelgasse N. 1088,

Za frankowaném nadesłaniem przypadającéj należytości jak najspieszniéj i najsumienniéj, jak gdyby obstalunek na miejscu osobiście zamówionym został. (339-1-4)

WYPRZEDAŻ FORTEPIANÓW.

Słynny już od lat 18 magazyn fortepianów niżéj podpisanego, tak w kraju jakoteż i za granicą, niemniéj dowodzi ogólne zadowolnienie kupujących u niego, jako i liczne zamówienia osobliwie do Rosyi; daje mu powód niniejszém ogłosić, iż posiada teraz **wielki wybór**

fortepianów wiedeńskich

najlepszych mistrzów, jako też paryzkie orkestryony na 4 i 10 rejestra, któr po cenie tylko fabrycznéj wyprzedać zamyśla. Zamówienia z prowincyi lub za granicę uskutecznia ten skład bez zwłoki i przesyła takowe troskliwie zapakowane bez najmniejszego uszkodzenia na miejsce przeznaczone, za które połowa płaci się zaraz, a druga połowa przy odebraniu fortepianów na miejscu. Przyjmuje także w zamian stare fortepiana i sprzedaje nowe za częściową lub miesięczną wypłatą. **Wypożycza** takowe i wszelkie reparacye tych instrumentów przyjmuje, jakoteż i na żądanie strojenie uskutecznia. Ponieważ fabrykacya fortepianów od najmłodszych lat była zawodem podpisanego, obeznany zatem dokładnie z sztuką budowania takowych instrumentów, może więc tém bardziéj za trwałość i dobroć u niego kupionych fortepianów ręczyć, gdyż tutejsi właściciele podobnych składów są tylko kupcami fortepianów niepodobieństwo zatem, aby takowy mógłby być i dokładnym znawcą, tak wielu wadom podpadającemu instrumentowi.

Maszyna samogrająca w kształcie szafy która 9 sztuk z najlepszych oper odgrywa, znajduje się podobnież w tym składzie do sprzedania.

Lwów w maju 1858.

Jan Balko
we Lwowie przy ulicy Jezuickiéj w domu hrabiego Karnickiego.
(430-1-4)

Gorzka woda z Friedrichshall.

Niniejszém mamy zaszczyt oznajmić, że nalewanie gorzkiéj wody w Friedriechshall już się zaczęło, i wszelkie obstalunki téj wody w jakicj bądź ilości, natychmiast uskutecznione być mogą. Cudowne skutki téj wody jako środek chłodzący, wyczyszczający i sprowadzający w wszelkich pierwotnych słabościach, zaś jako roztwarzający, przerabiający i wzmacniający w tylu chronicznych słabościach, i ta szczególna okoliczność, że przy jéj używaniu w swym sposobie życia żadnéj zmiany zaprowadzać nie trzeba, nadały jéj zaufanie i przychylność tak lekarzy, jakoteż prywatnych osób w kraju i zagranicą tak dalece, że wszelkie dalsze polecenie okazuje się zbyteczném.

Zresztą znajduje się dokładne opisanie własności, skutków i sposobu użycia téj wody w dziele Dra Eisenmann „o gorzkiéj wodzie w Friedrichshall,“ którego dzieła drugie wydanie wyszło w angielskim, francuskim i włoskim tłumaczeniu. Oprócz tego można drukowane instrukcye użycia otrzymać bezpłatnie w każdém miejscu sprzedaży téj wody. Dyrekcya źródeł.

C. Oppel i Spółka.

Friedrichshall przy Hildburghausen. W hrabstwie Sachsen-Meiningen. (442)

ANTONI SAPALSKI
KRAWIEC MĘZKI

zwiedziwszy różne zagraniczne stołeczne miasta, ma zaszczyt Szanowną Publiczność zawiadomić, iż w domu **N. 36 przy ulicy Grodzkiéj** otworzył

Sklep sukien męzkich

i stosując się do pory roku i najnowszych mód, oznajmia, iż z najcelniejszych fabryk zagranicznych i krajowych materye sprowadził, a mając takowe z pierwszych rąk, jest w stanie po najtańszych cenach wszelkie suknie męzkie dostarczać. Tuszy sobie, iż łaskawa Publiczność tak miejscowa jakoteż i z prowincyi obstalunkami zaszczycić go raczy, któréj wszelkim wymaganiom zawsze zadosyć uczyni a tak zadowolenie i zaufanie na przyszłość sobie zaskarbi. (423-3)

Reprezentacya dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny

szczytnie znanego, w c. k. państwie Austryackiem

najstarszego, największego, najbogaciéj uposażonego i najtroskliwiéj uorganizowanego Zakładu zabezpieczającego

pod firmą:

C. K. UPRZ. AZIENDA ASSICURATRICE W TRYEŚCIE

oznajmia niniejszém, że obok zwykłych zabezpieczeń, jako to:

PRZECIW SZKODOM OGNIOWYM,

przeciw wszelkiemu uszkodzeniu

towarów podczas transportu,

tudzież zabezpieczeń

KAPITAŁÓW I RENT NA ŻYCIE CZŁOWIEKA,

udziela także, jak w zeszłych latach, tak i w tym roku zabezpieczenie

OD GRADOBICIA

na podstawie własnego funduszu, t. j. z obowiązkiem

całkowitego wynagrodzenia szkody.

Wszelkie wyjaśnienia i blankiety do podań daje bezpłatnie, albo podpisana Reprezentacya, w **biórze** swojem we **Lwowie, przy placu Ferdynanda, obok hotelu Langa, w Penthera kamienicy pod L. 804¼ na pierwszém piętrze**, albo jéj ajencye po wszystkich miastach i znaczniejszych miasteczkach kraju naszego rozstawione i wyraźném godłem zakładu c. k. uprzyw. **AZIENDA ASSICURATRICE** w Tryeście oznaczone.

Podpisanéj Reprezentacyi staraniem najusilniejszém zostanie usprawiedliwió zaufanie, którém Szanowna Publiczność asekurująca się, dotąd ją zaszczycić raczyła.

Lwów w miesiącu maju 1858. Reprezentacya dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny c. k. uprz. AZIENDA ASSICURATRICE w Tryeście.

Leon Ostoja *Solecki*. *Władysław* Leliwa *Pilecki*.

(397-3-6)

DOBRA GRZĘDA

z przyległościami

Wulka, Hamulec i Sieciechów

¾ mili pode Lwowem, przy cesarskim na Żółkiew prowadzącym gościńcu leżącc, dwa folwarki składające, są z wolnéj ręki

do sprzedania.

Podług pomiaru katastralnego wynosi przestrzeń tych dóbr: w polach ornych 307 morgów kwadr.; w łąkach 349 m. kw.; w lasach 719 m. kw.; w pastwiskach 40 m. kw.; w sadach i ogrodach 7 m. kw.; razem 1422 morgów kw.

W Grzędzie znajdują się następujące budynki murowane: dom mieszkalny o jedném piętrze z 18 pokojami i salonem; praczkarnia, 3 stajen na konie, 2 wozownie, wielka krowiarnia, 2 wielkie stodoły z młocarnią piętrową, spichlerz piętrowy, browar piwny, austerya i dom czynszowy przy gościńcu, także istnieje tak w Grzędzie jak i w Sieciechowie młyn murowany.

Pola orne w kupie około folwarków, w dobréj glebie; las w Grzędzie w jednéj parceli o 650 morg. kw. bukowo-grabowy a w małéj części i brzozowy utrzymywany w porządku, lasek w Sieciechowie dębowy, łąki żyzne i obfite, w ¾ częściach oddawna całkiem suche a w ¼ części wskutek wykopania kanału, pod opieką i za staraniem Wys. c. k. Rządu przedsięwziętego i w jesieni r. 1857 już do Grzędy doprowadzonego, wnet zupełnie osuszą się.

Dochód z propinacyi i z browaru znaczny, a ze względu, iż te dobra leżą na gościńcu Żółkiewskim, do Lwowa ze wszystkich najwięcéj uczęszczanym, stały i pewny.

Wszystkie sądy i urzęda do tych dóbr przynależne, mają swoje siedziby we Lwowie.

Na tych dobrach cięży tylko 4/100 dług Towarzystwa kredyt. gal. w resztującéj kwocie 12,655 złr. 7 kr. m. k i 5/100 dług funduszowy w kwocie 2000 złr. m. k., które przy kupującym pozostaćby mogły.

Bliższą wiadomość na osobiste zgłoszenie się lub listy frankowane udziela *Antoni Pawęcki* pełnomocnik sukcesorów sp. Józefa Schnaydera, intabulowanych właścicieli dóbr tychże we Lwowie pod N. 100 w mieście przy ulicy Strzeleckiéj mieszkający. (403-3)

NIEMIECKIE KONTYNENTALNE TOWARZYSTWO GAZU.

ZAKŁAD GAZU W KRAKOWIE.

Zniżenie cen za Gaz.

Dla wszystkich Konsumentów gazu, którzy najmniéj zaprowadzenie o 5 świateł gazowych mają, jakotéż należności rachunków za urządzenie gazu i utenzylia do oświetlenia używane, lampy i t. d. przedtem wzupełności uiścili, następuje od 1go Czerwca r. b. zniżenie ceny normalnéj za gaz Złr. 6 jak daléj wyrażono:

dla urządzeń od 5 do włącz. 9 świateł na	Złr. 5	kr. 45	za 1,000 stóp kubicznych
„ „ „ 10 „ „ 19 „ „	5	„ 30	
„ „ „ 20 „ „ 39 „ „	5	„ 15	
„ „ „ 20 i więcéj „ „	5	„ —	

Przytem jednakowoż zastrzega sobie Towarzystwo co do każdego Konsumenta szczególnie cenę do wysokości klassy poprzedniéj w każdym razie znów podwyższyć, jeżeliby w poprzednim roku urządzenie od 5 do 9 świateł mniéj jak 15,000 od 10 do 19 świateł mniéj jak 30,000, od 20 do 39 świateł mniéj jak 60,000, a od 40 i więcéj świateł mniéj jak 120,000 stóp kubicznych gazu spotrzebować miało.

Dessau 8go Maja 1858.

Directorium Niemieckiego Kontynentalnego Towarzystwa Gazu.

Oechelhaeuser.

(433-3)

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

NA

ALBUM SZCZAWNICKIE

CZYLI

WIDOKI Z NADBRZEŻA DUNAJCA

podług rysunków p. **Szalaya** z tekstem historyczno-opisowym **Szczęsnego Morawskiego** składa się ze 6ciu Zeszytów, w każdym po cztery widoki.

Zeszyt 1: Zakład Szczawnicki.
Wieś Frydman.
Zamek w Czorsztynie.
Zamek w Niedzicy.

Zeszyt 2: Czerwony klasztor.
Zamek Lubownia od strony wschodniéj.
„ „ „ południowéj.
Podoleniec z klasztorem Pijarów.

Zeszyt 3: Czerwony klasztór od Sromowic.
Skały Grabczycha wyżnia i niżnia.
Zatoka Dunajca pod Berestykiem.
Skała Faćmiech.

Zeszyt 4: Czerwona Skałka.
Zamek ś. Kunegundy.
Sokolica od potoku Pionińskiego.
Sokolica od Studzienek.

Zeszyt 5: Zatoka Dunajca pod skałą przełazek.
Wyjście z Pionin pod białą Skałką.
Widok na Pioniny ze Szczawnicy.
Wstęp do Szczawnicy wyżnéj.

Zeszyt 6: Skała Homoły.
Krościenko.
Dworek Klarysek w Nowym-Sączu.
Nowy Sącz.

Litografie tych widoków wykonane są w najlepszych zakładach artystycznych Wiednia i Berlina, tekst drukowany ozdobnie i podający wiele nowych badań i postrzeżeń.

Pierwsze trzy zeszyty wyszły już na widok publiczny i inne po nich w bliskich odstępach ukazywać się nieomieszkają.

Wspaniałe to Album najmalowniejszych okolic naszego kraju nabywać można drogą przedpłaty składając 10 złr. m. k. za wszystkie 6 zeszytów z 24 widokami.

Przedpłatę przyjmuje: **Bióro agencyjne i komissowe KAROLA WOLAŃSKEGO** w Krakowie tak w miejscu jak z przesyłką pocztową za listami frankowanemi.

W Szczawnicy zaś W. **SZALAY.** (420-3-6)

ZARZĄD ZAKŁADU

KĄPIELI SIARCZANYCH

w Krzeszowicach (w W. Księstwie Krakowskiem)

uwiadamia, iż **od 20 maja pomieszkania** w łazienkach będą gotowemi do wynajęcia dla gości przybywających, i że kąpiele rozpoczną się **z dniem 1 czerwca.** (443-2-3)

Der Kurort zu Bartfeld

in Ungarn im Sároser Comitat.

Die Trink- und Badekur an unserer, durch ihren alkalinischen Eisensäuerling rühmlichst bekannten, von der k. Freistadt gleichen Namens nur ½ Stunde entfernten Anstalt, beginnt mit 1ten Juni. Das Mineralwasser von Bartfeld besitzt eine erprobte Heilkraft vorzugsweise in allen Krankheiten; bei Nervenleiden und deren Folgen; bei Nieren- und Blasenleiden; bei Störungen des Pfortadersystems; bei Rheumatismen u. s. w.

Die außerordentlich reine, mit balsamischen Düften der, die Badeanstalt umgebenden herrlichen Nadelwälder geschwängerte Luft, macht Bartfeld zugleich zu einem wahren **klimatischen Kurort**, wo **Brustleidende** jeder Art ein freundliches und erwünschtes Asyl finden.

Die Trink- und Badekur wird daselbst durch vorzügliche Gebirgs-Schaf-Molke unterstützt.

Der Stadtphysikus **Dr. Wolan** besorgt mit größter Aufmerksamkeit und Humanität die ärztliche Leitung der Kuranstalt.

Die Direktion des Kurortes.

(446-1-3)

KĄPIELE REINERZ

w hrabstwie Glatz w pruskim Szląsku.

Tutejszy zakład kąpielowy, źródłowy i żętyczny zostaje i w tym roku **z dniem 15 maja** otwarty i kąpiele trwać będą do 15go października. Upraszają się zatém Szanowni Goście kąpielowi, którzy tutejsze kąpiele zwiedzać sobie życzą, by swe dotyczące zapytania, również zamówienia pomieszkań i źródeł do zarządu tutejszych kąpieli i źródeł podać raczyli, który wszelkim oświadczonym żądaniom jak najchętniéj odpowie.

Przyjmowanie ubogich do bezpłatnego używania kąpiel może podług § 38 regulaminu kąpielowego nastąpić tylko od 15go maja do 15go czerwca i od 15go sierpnia do końca pory kąpielowéj.

Z zapytaniami we względzie lekarskim należy udawać się do drugiego lekarza kąpielowego Dra Gottwalda, gdyż pierwszy lekarz ma dopiero być obranym.

Reinerz 26go kwietnia 1858. (441-2-3) Magistrat.

W Drukarni Czasu.

Czapliński Antoni rządzca drukarni.